Nr. 80. Kraków, Wtorek 21 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Dodatek do krytyki projektu rządowego o reformie podatkowej.

W szeregu artykułów, umieszczonych w numerach 329, 332—334, 337 i 340 *Kurjera Polskiego* z. r., podaliśmy krytykę rządowej reformy podatkowej. Teraz przystępujemy do rozpatrzenia się w innym projekcie, traktującym tę materję. Jestto broszura Ignacego Dzbańskiego, wydana w r. 1868 pod tytułem „Entwurf zu einem neuen Einkommensteuergesetze“. Zamierzamy ją o tyle krytycznie rozebrać, o ile to dla wyjaśnienia i wszechstronnie gruntownego zbadania rzeczy wydaje się być pożądanem.

Oba projekty mają w swoim programie to wspólne, że dążą do sprawiedliwego rozkładu podatku, do przyznania uwolnienia od podatku gospodarczo słabym kontrybuentom i dobroczynnym zakładom i do pomocniczego współdziałania kontrybuentów przy opodatkowaniu, różnią się jednak znacznie w przeprowadzeniu tego programu.

Projekt Dzbańskiego, nie dotykając podatku od gruntu i domu, znosi dotychczasowy, na przestarzałych i połatanych ustawach i przepisach polegający, podatek zarobkowy i dochodowy, i zaprowadza natomiast nowy podatek dochodowy (§ 1); rządowy projekt zaś znosi także podatek dochodowy, lecz wciela go do podatku zarobkowego, dzieląc ten na różne gałęzie. Nie chcemy nad tem czasu tracić, który z tych projektów pod względem nomenklatury jest racjonalnym, gdyż chodzi tu tylko o stronę formalną.

Projekt Dzbańskiego kontyngentuje cały dotychczasowy podatek zarobkowy i dochodowy, rządowy projekt zaś tylko tę część podatku, względem którego indywidualnego wymiaru rząd sobie nie zastrzegł. Ta różnica dotyka już i materjalnej strony ustawy, jak to z punktu 13 krytyki rządowego projektu wynika. Jeżeli rząd uważa za stosowne pewne dochody indywidualnie przez władzę podatkową opodatkować, oczywiście tylko dlatego, że ma zapewnione podstawy do tego, to równomierny rozkład podatku wymaga tembardziej, ażeby reszta podatku do kontyngentu pozostałego, co do przyrostu rocznie o 2·4%, opartą była na faktycznym przyroście podatku tylko tych kontrybuentów, którzy do kontyngentu są wciągnięci.

Wedle projektu Dzbańskiego (§ 7) ma ustawodawstwo co roku ustanawiać podatek dochodowy na jednostkę ludności przypadający, a o ileby ludność nie nadawała się miarodawczą, to mają na takie wypadki korrektywa być użyte (§ 8). Ustanowienie tej jednostki podatku musiałoby ale wyprzedzić wyprowadzenie sprawiedliwej skali podatku dochodowego w odpowiednim stosunku do podatku od gruntu i domu, a zestawienie rządowe, wykazujące oprócz ludności dotyczącej miejscowości, indywidualnie przedmiot podatku i podatek dochodowy z roku poprzedniego okazałoby, czy podatek jest w odpowiednim stosunku do ludności wymierzony a jak nie, co za przyczyny, czy emporja, fabryki, komunikacje, położenie lub inne okoliczności na dysproporcję podatku oddziaływały. Byłoby nareszcie zadaniem rządu, po ukończonej repartycji podatku wyrywkowo ściślejsze dochodzenia przeprowadzać do sprawdzenia rzeczywistego dochodu, aby tak w celu równomiernego rozkładu podatków bezpośrednich uzyskać prawdziwą podstawę do ustanowienia jednostki podatku kontyngentalnego na następny rok. Takie dochodzenia miałyby się w obecności i z współudziałem przynajmniej dwóch delegatów z grona kontrybuentów, a w razie potrzeby i z przesłuchaniem rzeczoznawców odbywać, którzy są też uprawnieni swoje uwagi do protokółu podać i mają takowy podpisać. Tak zapomocą korrektywów wyprowadzona jednostka do kontyngentowania podatku, czy to wedle projektu Dzbańskiego dochodowego, czy to wedle reformy podatkowej zarobkowego, opierałaby się na rzeczywistej sile podatkowej z odporną siłą przeciw możliwym zarzutom i nie zachodziłaby potrzeba dobierania przyrostu o 2·4%.

Jak to w projekcie Dzbańskiego (str. 25) zauważono, nie opiera się skala podatkowa (§ 4) na statystycznych datach, jest ona niejako domysłem wyprowadzona i dopiero z wyż wspomnianego zestawienia rządowego okaże się, czy i jak dalece ta skala ma zmianie uledz.

Wedle tegoż projektu (§ 2) nie podlega opodatkowaniu dochód z zagranicznych źródeł pochodzący, podczas gdy po myśli rządowej reformy podatkowej i dochody zagraniczne nietylko własnych poddanych, ale i cudzoziemców mają być w Austrji opodatkowane, jeżeli ci przez pewien okres czasu do opodatkowania wymaganego w Austrji przebywają, a ich zagraniczny dochód za granicą, albo wcale nie, albo niżej austrjackich ustaw podatkiem zagranicznym jest obłożony. Aby uwidocznić przykładem, czy także wymaganie reformy podatkowej jest racjonalnem, przytaczamy następujący wypadek. Cudzoziemiec, mający dochód z renty zagranicznej, wolnej od podatku zagranicą, przypuśćmy 100.000 złr., musiałby po upłynięciu okresu czasu swego pobytu w Austrji, jaki jest do zapadłości opodatkowania wymagany, opłacać podatek rentowy 2% = 2000, a w dodatkach możliwie także 2000 złr. oprócz tego osobisto-dochodowy od 96000 złr. 4% = 3680 złr. a możliwie i 1000% dodatków, a więc cały ciężar podatkowy wynosiłby przeszło 11.000 złr. Cóżby było następstwem takiego znacznego opodatkowania? Oczywiście nic innego, jak dążność obejścia ustawy podatkowej chwilowem przerwaniem pobytu w Austrji, albo całkiem stronieniem od niej, coby przecież dla skarbu żadnego podatku nie przyniosło, a pod względem społeczno-ekonomicznym tylko ujemnie dla państwa austrjackiego oddziaływało. Zaprowadzać podatek tak, aby go nie mieć, a tym sposobem mimowolnie tworzyć przeszkodę aby dotyczący dochód nie dostał się do obrotu handlowego w własnem państwie, to przecież nie może być celem racjonalnej ustawy podatkowej. Zastrzeżenie w § 316 rządowego projektu nie jest wcale wytarczającem, gdyż uwolnienie od podatku zawsze zawisłem jest od zapatrywania rządu, a użycie retorsji wedle motywów str. 96 nie powinno z etycznych względów znaleść zastosowania. Zagraniczne dochody nie nadają się wcale do opodatkowania, a na cudzoziemców możnaby. co najwięcej, wedle czasu i miejcowości ich pobytu pewną umiarkowaną taksę nałożyć.

W czasie wypracowania projektu Dzbańskiego (1867 r.) był dochód, ograniczony na 300 złr., uwalniający od podatku dochodowego (§ 3 *a*), dla dotyczących osób całkiem odpowiedni, i nie zachodziła potrzeba do stopniowania uwalniającego od podatku dochodu wedle miejscowości pobytu kontrybuenta. Gdy ale od czasu ułożenia tego projektu wartość pieniężna, szczególnie w większych miejscowościach znacznie spadła, a rządowa reforma podatkowa uwolnienia od podatku na więcej kategoryj, a ulgi w opodatkowaniu, chociaż nie na wszystkich kontrybuentów, zawsze ale na wszystkie podatki bezpośrednie rozszerza, to wymagają te okoliczności inne uregulowanie uwolnienia od podatku, które też z należytem uzasadnieniem w *Kurjerze Polskim* pod l. 333 III, 1, jest umieszczone.

(Dokończenie nastąpi).

Z Koła polskiego.

Wiedeń 19 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koło polskie uchwaliło wszystkimi głosami przeciw jednemu głosowi, aby w Izbie poselskiej głosować za wybraniem 1-go wiceprezesa Izby **Chlumetzky'ego** jej prezesem, 2-go wiceprezesa Izby Kathreina 1-ym wiceprezesem. Następnie po dwukrotnem głosowaniu uchwalono przedstawić posła **Madeyskiego** jako kandydata na 2-go wiceprezesa Izby.

Do delegacji austrjacko-węgierskiej, w której Galicję reprezentuje siedmiu jej członków, wybranych z grona posłów z Galicji, wybrało Koło dzisiaj sześciu posłów polskich mianowicie: **Jaworskiego** (44 głosami), **Chrzanowskiego** (43 głosami), **Szczepanowskiego** (40 głosami), **Popowskiego** (37 głosami), **Kluckiego** (30 głosami), **Wodzickiego** (24 głosami), oraz z klubu ruskiego posła **Mandyczewskiego** (32 głosami).

Do komisji podatkowej, która ma obradować w lecie po odroczeniu Rady państwa, wybrało Koło, w miejsce posłów Stadnickiego i Wodzickiego, którzy złożyli mandaty do tej komisji, posłów: **Kozłowskiego** i **Gniewosza** Włodzimierza.

Wreszcie Koło obradowało nad dalszymi krokami, które przedsięwziąść należy do rządu, aby niedopuścił zmienienia przez Węgrów odwiecznej granicy kraju naszego przy Morskiem Oku. Wniosek w tym celu przedłożył Kołu poseł **Chrzanowski**. Dalsze obrady nad tą sprawą toczyć się jeszcze będą na następnem posiedzeniu Koła.

Z bieżącej chwili.

Wniosek postawiony przez młodoczecha Slavika w Izbie poselskiej żąda wprowadzenia głosowania powszechnego. Prawo wyboru czynne miałby każdy poddany austrjacki, który ukończył lat 24 życia, prawo wyboru bierne każdy, kto ukończył rok 30 życia. Liczba głosów zostaje z 353 podniesioną do 400. Cała Przedlitawja dzielić się ma na okręgi wyborcze, liczące po 50.000 do 70.000 mieszkańców. Okręg podobny wybiera jednego posła. Wybór jest tajny, odbywa się kartkami, dokonywa się go w niedzielę i równocześnie w całym okręgu. Losy wniosku posła Slavika łatwe są do przewidzenia. Żadna z większych partyj w parlamencie nie poprze go. Nawet lewica liberalna nie bardzo życzy sobie tej liberalnej reformy, która odrazu stanowisko Niemców z Austrji sprowadziłaby do rozmiarów odpowiednich ich liczebnej potędze.

Dzisiaj odbywa się w Budapeszcie t. zw. święto marcowe, zainicjowane przez t. zw. stronnictwo niezawisłości. Według *Pesti Naplo* przedstawionym zostanie następujący program polityczny stronnictwa:

Żąda stronnictwo zupełnej niezawisłości państwa węgierskiego, z samoistną armją narodową, samoistnym kordonem cłowym, oddzielnym bankiem państwowym. Żąda program sprawiedliwego rozkładu ciężarów podatkowych, zniżenia podatków pośrednich, zniesienia obowiązku składania kaucji dziennikarskiej, wolności prasy, głosowania powszechnego, wolności wyznań i sumienia, bezpłatnego niższego nauczania, zreformowania izby magnatów, która odtąd ma być wybieralną, utrzymania i rozszerzenia autonomji gmin i komitatów, wprowadzenia sądów przysięgłych, złagodzenia kodeksu karnego w ten sposób, iż pierwszy raz karani, otrzymają karę tylko warunkowo, jakoteż oznaczenia maximum kosztów sądowych. W końcu stawia program następujące żądania: aby **zasługi Franciszka Rakoczego II i Ludwika Kossutha za pomocą osobnej ustawy zostały uczczone**, dzień zaś 15 marca uznany był za święto narodowe.—I takim to ludziom wydaną została na łaskę i niełaskę Zalitawja!

Odezwa ks. Abercorn i lorda Londonderry'ego, datowana z Belfastu, krąży po Ulster, wzywając do agitacji przeciw bilowi o homerule, który odezwa nazywa *disruptions-bill*, bilem dążącym do rozerwania kraju. W myśl odezwy zawiązaną zostanie liga anty-homerulerów, która wybierze izbę 600 reprezentantów. Ci z łona swego złożą komitet wykonawczy czterdziestu. Komitet ten porozumie się z posłami kraju Ulster w obu izbach parlamentu i da inicjatywę do rozległej akcji politycznej przeciw homerule.

Entuzjazmując się dla szczytnej idei gladstonowskiej pojednania dwóch narodów i wymierzenia Irlandji sprawiedliwości, nie można zapominać o złowieszczej spuściznie faktów dokonanych. Stało się, iż w Irlandji obok rodowitych Irlandczyków wyrósł drugi naród, czysto angielski, t. zw. lojaliści, rozsiedleni przedewszystkiem w prowincji Ulster, dokoła miasta Belfastu. Jestto najbogatsza i najludniejsza prowincja w Irlandji. Ludność Ulsteru przybyła niemal wyłącznie z Szkocji i Anglji; język irlandzki słyszeć się daje jedynie w odleglejszych okolicach Donegalu. Zresztą i właściwi Irlandczycy są już tak bardzo pomieszani z rasą anglosaską, iż ściśle biorąc jedynie religja stanowi cechę charakterystyczną odróżniającą ich od lojalistów. Po irlandzku mówi ogółem w całej Irlandji nie cały miljon ludności tj. nie więcej nad piątą część ogółu mieszkańców. Kwestja irlandzka jest więc, jak widać z powyższego przedstawienia rzeczy, nader zawiłą i ustalenie stosunków prawno-politycznych za kanałem św. Jerzego długo jeszcze będzie zaprzątało umysły wielkobrytańskich mężów stanu.

„Akcja antyszwedzka“ w Norwegji poczyna przybierać coraz większe rozmiary. Jak donosiliśmy, storthing przyjął porządek dzienny, proponowany przez lewicę, w myśl którego sprawę konsulatów zagranicznych poleca się rządowi załatwić bez porozumienia z Szwecją. Storthing wyszedł z założenia, iż sprawa konsulatów, sama przez się nie wchodzi w zakres stosunków dyplomatycznych, a więc nie należy do zakresu spraw objętych unją. Powołuje się storthing na spór z 1860 r. i staje podobnie jak wówczas na stanowisku, iż Norwegja we wszystkich sprawach nie wymienionych w akcie Unji ma wolne ręce. — Dalej idącą poprawkę Lövlanda, zmierzającą do jeszcze zupełniejszego oddzielenia spraw dyplomatycznych norweskich od szwedzkich, odrzucono. Z treści powziętej uchwały wynika, iż storthing nawiązuje nić tradycyjną z znanym zatargiem między koroną a Norwegją z lat 1860—1873. Zatarg ówczesny obracał się około kwestji namiestnika królewskiego, którym mógł być nawet Szwed. W rezultacie korona ustąpiła. W 1873 zniesioną została godność namiestnika odtąd też król rządzi Norwegją bezpośrednio. — Sprawa konsulatów jest dalszym krokiem na drodze separatyzmu. Jak daleko zdąża Steen, widać z jego słów wypowiedzianych w zeszły poniedziałek w storthingu, iż „trudności leżące poza prawodawstwem, drogą prawodawczą winny być usunięte“. Na zapytanie byłego zachowawczego ministra Stanga, Steen wyjaśnił swe słowa, iż znaczą: „unię należy rozwiązać w drodze ustawodawczej“. Jak wiadomo we czwartek usiłował Steen osłabić wrażenie wywołane powyższą mowa.

Złowieszcza kula.

W Paryżu ogólne jest zdanie, że zamach na Ferry'ego, wykonany w grudniu 1887 r. stał się główną przyczyną śmierci tego człowieka, który obecnie miał odegrać ważną rolę i uratować Francję. W tym czasie Juljusz Ferry nie był już ministrem tylko, zwykłym deputowanym. Przy końcu listopada 1887 r. rozpoczęło się głosowanie obydwóch Izb, co do wyboru prezydenta i na czterech posiedzeniach nie można było przyjść do konkretnego rezultatu. Wreszcie Ferry ustąpił z kandydatury, nastąpiło szybkie porozumienie i skutkiem tego wyszedł z urny, Sadi Carnot. W dniu 10 grudnia o godzinie $2^{1}/_{2}$ po południu zamknięto posiedzenie Izby i deputowani przechadzali się po kurytarzach, omawiając poszczególne kombinacje przyszłego ministerjum. Nagle zjawia się człowiek w średnim wieku; przy-

---

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

15)

PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Kiliński *(w zachwycie)*.

A!

Ks. Majer.

Bogu niech będą dzięki.

Kiliński *(do wchodzącego Sierakowskiego z uniesieniem)*.

Słyszysz, panie Sierakowski, Kościuszko pobił Moskali pod Racławicami.

Sierakowski.

Niech żyje Kościuszko!

Kiliński *(do Sypniewskiego)*.

I cóż więcej? — cóż więcej? — mówcie!

Sypniewski.

Cłopi z kosami rzucili się na baterję moskiewską i zabrali dwanaście armat.

Kiliński.

Dwanaście armat.

Sierakowski *(z dumą)*.

A co? Choć to chłopi. Nie damy się im zawstydzić, prawda?

Kiliński.

Tak. Czekać już nie ma na co. Czas wielki wziąć się do dzieła, żeby nas Moskale nie uprzedzili.

Sypniewski.

A myślą już o tem, bo nasze wojska trzymają teraz po koszarach jak w areszcie i zabraniają wychodzić o zmroku; hetman Ożarowski był tyle bezczelny, że wydał nam rozkaz, żebyśmy w razie buntu na lud się rzucili.

Jasiewicz.

Infamis.

Sierakowski.

Na szubienicę z takim gałganem.

Sypniewski.

Więc kiedyż zaczynamy, mości panie Kiliński?

Kiliński.

W przyszły czwartek, da Bóg doczekać.

Wszyscy.

Dobrze, dobrze.

Sierakowski *(z radością)*.

Bogu chwała.

Kiliński *(serdecznie, wesoło)*.

A cóż? Mości panie Sierakowski, będziesz nas jeszcze łajał, że nic nie robimy?

Sierakowski *(wyciągając ręce do niego)*.

Daruj mi bracie, przebacz. Wyście, jak one mrówki pracowali skrzętnie w ukryciu nad zbawieniem ojczyzny, a ja osioł pyskowałem djabli wiedzą co na was.

Kiliński.

I rąbnąłeś nieraz słowem, jak toporem, że aż do serca doszło.

Sierakowski.

A tyś mi pozwolił język strzępić i robiłeś swoje. Teraz się nie dziwię, że cię naród w takiej ma cenie, boś chłop dzielny — z głową.

Kiliński *(klepiąc go po ramieniu)*.

A ty z sercem najpoczciwszem. Kiedy serce z głową w parze — cudów dokaże.

Sierakowski.

Nawet wiersze komponuje. Niechże go — daj buzi bracie *(ściskają się)*.

Trąbka *(umyty, uczesany, porządniej ubrany, wszedłszy idzie do Kilińskiego)*.

No, ja już.

Kiliński.

A, jesteście kumie? *(ciszej)* No, cóż, zmyła wam baba głowę?

Trąbka.

Trzeźwiutkim, jak nowonarodzone dziecię, że choćby po spowiedzi teraz.—Ale tu u was jakieś zebranie. Czy może chrzciny jakie, albo wesele czyje?

Kiliński *(śmiejąc się)*.

Zrękowiny dopiero.

Trąbka.

Czyje — z kim?

Kiliński.

Nasze — z rewolucją.

Trąbka *(zdziwiony i ucieszony)*.

Co ty gadasz?

Kiliński.

Ładna oblubienica prawda? *(wskazując na wchodzących)* A to widzisz, oblubieńcy, — *(idzie naprzeciw wchodzącym mieszczanom z Tyklem na czele)*. Witam waszmościów w moim domu.

Tykiel.

Gut morgen, pane Kiliński. — Wie geht's?

Kiliński.

Siadajcie, proszę, gdzie kto może *(gdy usiedli na ławie i stołkach — pokręciwszy wąsa mówi)*. Panowie bracia! Wezwałem was tutaj, aby wam powiedzieć, że ważna chwila zbliża się dla nas mieszczan, rękodzielników, bo kiedy dotąd szlachta tylko stawała do obrony Rzeczypospolitej, teraz i my mieszczanie pokażmy światu, że, równie jak szlachta, walczyć umiemy w obronie kraju, w obronie praw naszych i konstytucji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zwoicie ubrany i przez woźnego posyła swoją kartę, z prośbą, że chce się widzieć z Ferrym i Gobletem. Gdy się ukazał Ferry, wręczył mu list, opatrzony stampilją ministerjum spraw wewnętrznych. Ferry rozdarł kopertę i zaczął czytać pismo. W tej chwili nieznajomy wydobył rewolwer i strzelił do niego trzy, czy cztery razy. Kula zadrasnęła piersi i przeszła obok klatki sercowej. Juljusz Ferry nie stracił przytomności i o własnej sile udał się do lokalu kwestury Izby deputowanych, gdzie mu natychmiast udzielono pomocy. Żadna z ran, zdawało się, nie była niebezpieczną.

Ferry piechotą powrócił do domu i tylko przez kilka dni doktorzy zalecili mu spoczynek. Sprawcy o mało nie ubito na miejscu i ledwo wyrwano go z rąk rozwścieczonych deputowanych i dziennikarzy. Przy przesłuchaniu przezwał się Berkheimem, rodem z Raubach, w bliskości Metzu. Według niego, grupa spiskowców, złożona z 20 osób, postanowiła zamordować Ferry'ego. Ciągniono numery i los padł na rzekomego Berkheima. Ten wreszcie się przyznał do swego istotnego nazwiska — Aubertin. Sprawdzono jednak u niego zboczenie umysłowe i zamiast do sądu, oddano go do domu zdrowia.

Po paru dniach, lekarze orzekli, że stan zdrowia Ferry'ego jest zadowalniający, bo nawet lekka febra ustąpiła. Tymczasem kula naruszyła lekko klatkę sercową i w ostatnich latach Ferry uskarżał się ciągle na cierpienia serca, które wreszcie spowodowały śmierć gwałtowną.

Aubertin dotychczas zapomniany, znowu odżył w pamięci i dzienniki podają o nim wyczerpujące artykuły, przypisując mu obecną śmierć szefa oportunistów.

O samobójstwach w armji niemieckiej.

Codziennie prawie w dziennikach niemieckich pojawiają się skargi przeciw władzy wojskowej w kwestji złego obchodzenia się z szeregowcami. Skargi te podnosili obecnie w parlamencie deputowani Richter i Gince i wskutek tego sprawa zaczyna przybierać donioślejsze znaczenie. Opinja publiczna przychyliła się również do podniesienia kwestji, pojawiły się bowiem broszury i luźne artykuły o samobójstwach w armji niemieckiej.

Samobójstwa w armji rozdzielić można na dwie kategorje: samobójstwa wyższych stopni i niższych.

U ludzi zajmujących wyższe stanowiska wojskowe, drażliwość na punkcie honoru jest tak silnie rozwiniętą, że najmniejsza uwaga, lub też nagana ze strony starszyzny, wystarcza do odebrania sobie życia. Faktów w tym względzie jest bardzo wiele, a prasa niemiecka wini zawsze tylko tych, którzy stają na czele armji.

U prostych żołnierzy przyczyny samobójstw są całkiem odmienne. Wieśniak wzięty z łona rodziny w 20 roku życia — młodzieniaszek — znajdujący się dotychczas pod opieką rodziców, nagle zostaje rzucony w świat, musi myśleć o najdrobniejszych potrzebach, przywyknąć do nowego życia, przyczem jeszcze poddany zostaje karności i dyscyplinie wojskowej. Na barki takiego biedaka spadło naraz za wiele, nic więc dziwnego, że przy srogiem obchodzeniu się sierżanta albo podoficera, ucieczka lub przy protestanckiem rozluźnieniu zasad, samobójstwo, uważane są za jedyne sposoby uwolnienia się od znienawidzonego munduru

Dep. Richter w broszurze swej, wydanej w kwestji samobójstw, pisze, że doprowadza żołnierzy do samobójstwa nietylko złe obchodzenie się starszyzny, lecz również trudność otrzymania sprawiedliwości, niższe stopnie wojskowe bowiem, pomimo przysługującego im prawa, boją się oskarżać starszyznę. Autor twierdzi, że wrazie samobójstwa śledztwo powinno być przeprowadzone nader ściśle, w celu wykrycia przyczyn, nie przez wojskowych urzędników jednakże, lecz cywilnych.

Również i w razach śmierci żołnierza z niewiadomych przyczyn śledztwo powinno być przeprowadzone z całą ścisłością również nie przez wojskowych.

Jeden z deputowanych Gerz przy projekcie wojskowym mówiąc o licznych wypadkach samobójstwa wyraził się: „Chcecie powiększać armję o 60.000 rekrutów rocznie, powiększycie więc znowu liczbę ofiar samobójstwa".

Po tych przemowach w parlamencie i całej burzy wywołanej w niemieckich dziennikach, minister wojny wystąpił ze słowami zdziwienia, jak można pozwalać sobie jawnie podnosić kwestję, która może armję zdemoralizować. Głos jednak p. ministra, był głosem wołającego na puszczy, a deputowani nieczuli na przypuszczalną demoralizację armji, ciągle przerywali słowa ministra, tak że ten nie mógł ukończyć przemowy.

Z życia Hohenzollernów

przez

E. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Po opuszczeniu skonfiskowanego ustępu.

W dalszym ciągu opowiada hrabia de Ségur:

„Ponieważ moją rypostę spowodowały króla złośliwe i sarkastyczne uwagi, nie rozgniewał się wcale; przeciwnie nawet, roześmiał się, a jego oczy niebieskie, które potrafiły być po kolei tak figlarnemi i na wskróś przenikającemi, a jak utrzymywano, patrzyły czasem nader surowo, przybrały w tej chwili wyraz dziwnie łagodny i pełen życzliwości".

„Przypatrywałem się z najwyższą ciekawością temu człowiekowi, wielkiemu... geniuszem, małemu... wzrostem, zgarbionemu i jakby przytłoczonemu ciężarem laurów, zdobytych pracą długoletnią. Jego ubiór z sukna niebieskiego, wytarty i stary jak jego postać wpół zgięta, jego buty rycerskie, sięgające po za kolana, kamizela upstrzona sowicie ziarnkami tabaki, tworzyły dziwną całość, ale nie mniej imponującą. W jego wzroku świecił się blask niespożyty, świadczący, że dusza nie zestarzała się dotąd, mimo nadwątlonych sił fizycznych. Czuło się, że mógł jeszcze walczyć jak prosty żołnierz. Choć wzrostu małego, duchem był on największym człowiekiem swojej epoki".

Rozmowa weszła wreszcie na inne tory. Mówiono o Rosji, dokąd udawał się na stały pobyt hrabia de Ségur; o Voltairze, któremu Fryderyk przebaczył chętnie wszelkie błędy, wspominając li o przyjemności i korzyściach, które czerpał z jego dzieł; o Katarzynie, która obeszła się była z królem pruskim dość nieżyczliwie:

— Chociaż — dodał szybko — nie dziwię się wcale temu. Kobiety są tak samo kapryśne jak fortuna... ta tu zresztą nie bawiła się nigdy w wierność; jeżeli została sławną, to chyba nie przez swoje cnoty domowe.

Po całogodzinnej, serdecznej pogadance, król, który zdawał się mocno znużony i pożegnał swego gościa.

— Cieszę się bardzo z twojej znajomości, hrabio kochany, — rzekł mu król najuprzejmiej. Jeżelibyś kiedy wracał do Francji, a ja żyłbym jeszcze, zwróć, proszę, drogę na Berlin i zostań długo u nas. Radbym cię zobaczyć; sprawiłoby mi to prawdziwą przyjemność!

Hrabia, wzruszony widocznie, wysunął się z gabinetu, nie mogąc wzroku oderwać od tego starca zgrzybiałego, który dokazał był takich cudów waleczności, a którego nie miał już zobaczyć na tym tu świecie.

Choroba króla. — Rodzina cała trzymana na uboczu. — Księżniczka Amelja. — Książe Pruski. — Zwykłe prace i zajęcia przerwane. — Król rozmiłowuje się na nowo w swoich psach i koniach. — Smutny koniec wielkiego wodza.

Wkrótce po odwiedzinach hrabiego de Ségur, król zachorował niebezpiecznie. Cierpiał na podagrę i puchlina zaczynała na dobre swoje złowrogie dzieło. Pokonywując dzielnie straszne cierpienia, pokazywał się dotąd swoim wiarusom kiedy niekiedy, jak w owej epoce, bardzo już oddalonej, wspólnych wypraw wojennych. W dniu 24 sierpnia roku 1785, wysiłkiem nadludzkim przesiedział całe sześć godzin na koniu podczas najokropniejszej ulewy. Po tym wybryku choroba wzmogła się znacznie. Król nie mógł już być obecnym na manewrach jesiennych. Pojął wtedy, jak groźnym jest stan jego zdrowia, odtąd też o niczem innem nie myślał, jak o przygotowaniu się do chwili ostatniej, aby nie stchórzyć wobec śmierci, która zbliżała się wielkiemi krokami.

...Śmierć!... Jakąż próżnię rozpostarła w koło niego ta pani wszechwładna! Jenerałowie, towarzysze najwierniejsi jego sławy, poginęli wszyscy, aby mu zapewnić posiadanie Śląska. Umarł Voltaire! Usnęli snem wiecznym; Algarotti, d'Argens, Maupertuis! Nie żyła również i margrabina, ta siostra tak czuła i tak pełna poświęcenia! Nie żył brat August-Wilhelm, niesłusznie przez niego z armji wypędzony za jakiś krok fałszywy pod Kolinem... Wszyscy, wszyscy pomarli!.. nie licząc kroci widm złowrogich, które, jak ów rycerz z balady Bürgera, otaczały tłumnie łoże królewskie, mącąc mu sen i krzycząc nad uchem:

— „Umarli szybko jadą!".

Rodzinę całą... począwszy od królowej... trzymał tak z daleka od siebie, że rodzeństwo jego nawet nie miało do króla przystępu. Książe Henryk, zwycięzca pod Freyberg, i jeden z jego dowódców najdzielniejszych, wedle jego życzenia nie opuszczał wcale garnizonu w Rheinsberg, gdzie mu wyznaczyła miejsce pobytu zazdrość niespokojna despotycznego monarchy. Dla swego brata najmłodszego,, Ferdynanda, Fryderyk był najobojętniejszym w świecie. Była jedynie w łaskach u brata księżniczka Amelja, za cenę rozmaitych podstępnych donosów. Książe Henryk nie nazywał jej też nigdy inaczej, tylko „złą czarownicą!"

A nawet i z księżniczką nie zawsze król obchodził się po bratersku.

A jednak każdego roku w dniu św. Sylwestra, król podejmywał wspaniale swoją siostrę wraz z jej czterema freilinami w Poczdamie w owej sali, gdzie cała obsługa była niewidzialną. Stół za pociśnięciem sprężyny zapadał się pod posadzkę a na znak dany, podnosił się i wracał na miejsce na nowo zastawiony kąskami najsmaczniejszemi. Przy deserze każdej z tych dam wolno było napisać prośbę, którą król z góry potwierdzał.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Stosunki na prowincji.

Dunajów dnia 18 marca 1893.

Z prawdziwą radością powitała ludność tutejsza i całej okolicy upragnioną wiadomość, że Rada powiatowa w Przemyślanach rozpisała konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Dunajowie, ewentualnie w Hanaczowie, gdyby na Dunajów nie zgłosili się kompetenci. Ze okolica Dunajowa pod względem opieki lekarskiej jest bardzo upośledzoną, nie da się zaprzeczyć, gdyż w trzymilowym okręgu nie ma ani jednego lekarza-medyka. Nadto brak nam tu i gościńców bitych, co utrudnia, zwłaszcza porą wiosenną i jesienną, sprowadzenia lekarza o 3 mile z Brzeżan, Złoczowa lub Przemyślan. To też przy często pojawiających się chorobach nagminnych, ludność szczególnie biedniejsza musi ginąć bez pomocy lekarskiej, lub zdać się jedynie na wolę Bożą; zamożniejsi zaś tylko z ofiarą niezwykłych kosztów mogą mieć pomoc lekarską. Gmina Dunajów dbała o polepszenie warunków sanitarnych tak w miasteczku jak i okolicy, przyczyniła się również ze swej strony do polepszenia bytu materjalnego lekarzowi, któryby tu się osiedlił, gdyż na dniu 10 marca b. r. powzięła uchwałę, że do płacy rocznej, przyznanej przez Radę powiatową w Przemyślanach, a wynoszącej około 800 złr., dopłacać będzie corocznie z kasy gminnej 100 złr. i odda dochody z oględzin, które w miesteczku, gdzie są jarmarki, kilkadziesiąt złr. wyniosą.

O pomieszkanie odpowiedne i opał, trudności nie ma, gdyż Dunajów położony w okolicy lesistej, a praktyka obszerna niewątpliwą, gdyż ludność okolicy jest dość gęstą, a w miasteczkach najbliższych jak: Pomorzanach i Narajowie nie ma lekarza. Mamy więc nadzieję, że na Dunajów znajdą się kompetenci, gdyż warunki bytu dla lekarza tu daleko korzystniej się przedstawiają, aniżeli w Hanaczowie; tem pewniej, że nietylko w samym Hanaczowie mieszka już stale lekarz, ale w pobliżu tej wioski jak w Przemyślanach i Glinianach znajduje się kilku lekarzy.

W nadziei, że wkrótce powitamy tu lekarza, wyrażamy wdzięczność naszej Radzie powiatowej w Przemyślanach za opiekę, jakiej doznaje miasteczko nasze i okolica tutejsza.

J. Z.

Stary Sącz 16 marca.

Jedno z krajowych czasopism podało wiadomość, że w Szczawnicy ma być urządzonym zakład na wzór ks. Kneipa. Ponieważ niktby się nie poddał kuracji bez porady samego księdza Kneipa wygląda to tak, jakbyśmy w Szczawnicy, mieli już zapewnione przybycie i stałe osiedlenie się znakomitego hydropaty. — Tymczasem korespondent miał niezawodnie na myśli zakład hydropatyczny na Miodziusiu w Szczawnicy staraniem p. dra Kołaczkowskiego, urządzony i coraz bardziej się rozwijający. — Z drugiej strony niech nowy zarząd w górnym zakładzie w Szczawnicy postara się obok oświetlenia elektrycznego o zaprowadzenie wody źródlanej do picia i o tak pożądane reformy co do urządzenia pomieszkań, o pewien rozdział gości chrześcijan od plugawo ubranych żydów, o lepszą policję miejscową, o porządniejsze sklepy, zakontraktuje dobrą muzykę, ureguluje taksy od powozów krążących między Starym-Sączem i Szczawnicą, tudzież Chabówką i Szczawnicą, a wtedy i bez księdza Kneipa Szczawnica liczyć będzie w każdym sezonie trzy razy więcej gości kąpielowych, niż dotąd, szczególnie pod względem jakości. Najważniejszą jest rzeczą znaleść przystęp do każdego z polskich lekarzy, aby zamiast do Meranu, Gleichenbergu i innych wód zagranicznych wysyłali polskich pacjentów do Szczawnicy.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Z rautu na dochód Towarzystwa bratniej pomocy akademickiej wynieśliśmy jak najprzyjemniejsze wspomnienie. Ładna sala kasyna miejskiego doborową zapełniła się publicznością, a wszystkie punkty programu wypadły doskonale. Pysznie deklamował p. Radoć swój własny, bardzo dowcipny i potoczysty wiersz; państwo Żelazowscy grali klasycznie „Pan i pani" Dreyfusa, a tę niemą wczorajszą rolę p. Żelazowski może policzyć — artyzm ma we wszystkiem jednakie prawa — do swoich ról najlepszych; panna Biondelli i chór męzki zasłużone i gorące zbierali dowody uznania, a żywy obraz, przedstawiający kuźnię powstańczą, urządzony przez p. Lewandowskiego po mistrzowsku, wywołał kilkakrotną burzę oklasków i stanowił jeden z najpiękniejszych punktów programu. Raut wśród wesołej rozmowy, przeciągnął się do późna w nocy. Toalety pań były bardzo świetnie.

* Zanim w szczegółowym rozbiorze zdam wam sprawę z przymiotów i charakteru nowej opery Henryka Jareckiego, zaznaczam dziś krótką tylko notatkę pierwszego przedstawienia „Barbary Radziwiłłówny" (18 b. m.). Wrażenie było wielkie i powodzenie zupełne. Długoletnia praca wysoce utalentowanego kompozytora, twórcy takich dzieł jak „Mindowe", „Jadwiga", takiej muzyki jak do „Balladyny", „Lilii Wenedy" i t. d. głębokie wykształcenie artystyczne oraz świadomość celu, do jakiego zmierza natchnienie Jareckiego sprawiły, że ostatnie dzieło naszego kompozytora osiąga już wyżynę prawdziwej maëstrji. Znakomite opracowania efektów orkiestralnych, opartych na tle melodyj narodowych, szereg pojedyńczych scen, wywierających niepospolite wrażenie — są to wszystko rzeczy pierwszorzędnej piękności. Taki chór aniołów z prologu, tercet, chór szlachty i senatorów, pośród których uwija się postać satyrycznego Stańczyka, należą do najładniejszych ustępów. Wspaniałą jest intrada królowej Bony do sali tronowej, a wzruszającem głęboko wejście Barbary, używającej pomocy lekarskiej dla umierającego męża Gasztołda, wojewody trockiego.

Akt drugi stanowi najpiękniejszą całość. Postać Gasztołda (p. Bernhardt), wojownika, który ostatnią kroplę krwi wylałby dla ojczyzny jest wysoce dramatyczną. Arja Zygmunta Augusta, którego odtwarza doskonale p. Myszuga wywiera nadzwyczaj silne wrażenie; równie silnie działa partja Barbary, która znajduje świetną interpretatorkę w osobie naszej artystki p. Pawlikow-Nowakowskiej. Kwartet i duet kończący są bardzo piękne.

Akt trzeci zawiera doskonale przeprowadzoną audjencję u królowej Bony, która znalazła typową przedstawicielkę w osobie p. Bellincioni. Górka, którego bardzo dobrze oddaje p. Kiczman, domaga się, aby królewicz porzucił babską komnatę i szedł na bój, jak synowi króla przystało. Rzecz ta, uwydatniona w *recitativach* robi wrażenie pięknej rzeźby. Duet walki Zygmunta z matką, arja Barbary i finał z nowym efektem kontrapunktycznym, w którym uwydatnia się groźne: *Dies irae!* podczas przenosin króla Zygmunta Starego, wywierają niezatarte wrażenie.

W akcie IV-tym jest wspaniała arja uciekającej Bony. Finał hołdu pruskiego, w którym słychać mazura niepospolitej wartości — wreszcie *recitativa* tronowe Zygmunta Augusta i śmierć Barbary — w streszczeniu uzupełniają podany zarys nowej opery. Teatr był przepełniony. Twórcę przyjmowano owacyjnie. Po spektaklu odbyła się składkowa uczta na cześć Henryka Jareckiego.

* Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej r. 1894 uprasza wszystkie osoby i instytucje, które na fundusz zakładowy wystawy subskrybowały, aby kwotę subskrybowaną do rąk dyrekcji (Lwów ul. Jagiellońska l. 15) najpóźniej do końca b. m. wpłacić raczyły, nie czekając na osobne wezwania, gdyż takowe utrudniałyby tylko manipulację biurową, a dyrekcję na niepotrzebne koszta by naraziły. Uprasza również dyrekcja wystawy wszystkich, którzy własne pawilony prywatne na wystawie urządzić zamierzają, ażeby z zamiarami swemi jak najrychlej do dyrekcji wystawy zgłosić się raczyli, gdyż najkorzystniejsze rozmieszczenie pawilonów stoi w ścisłym związku z ogólnym planem sytuacyjnym, który już w najbliższym czasie musi być ostatecznie ustawionym.

* O odczycie Józefa Rogosza z dnia 17 bm. *Dziennik Polski* pisze: Odczyt pod tytułem „Rok 1846", tak wymownym i tyle wspomnień bolesnych w każdem sercu polskiem wywołującym, zapowiedziały afisze na piątek w sali ratuszowej. Prelegentem był znany nasz powieściopisarz Józef Rogosz, który na zaproszenie „Tow. oszczędności kobiet" pospieszył z Krakowa, aby ze swej strony cegiełkę dorzucić do rozumnej i szlachetnej pracy pań naszych. Odczyt p. Rogosza, jak zresztą było do przewidzenia, był w całem tego słowa znaczeniu piękny i pouczający. Wszakże temat obrany przez niego, stanowi tło kilku jego powieści, do których wyczerpał spory materjał historyczny!

Gdy ponadto wygłosił rzecz swoją językiem wytrawnego pisarza i okrasił ją licznie rozsianymi zwrotami, pełnymi polotu i patrjotycznego ciepła, bynajmniej nie dziwna, iż audytorjum zapełnionej sali z zapartym oddechem wysłuchało całogodzinnej prelekcji krakowskiego gościa, a gdy wreszcie gorącą apostrofą do matek-Polek zakończył, zewsząd posypały się dłoni na podziękę szczere i długie oklaski.

Wszystkie pisma miejscowe nie szczędzą słów uznania, a publiczność pozostaje pod najmilszem wrażeniem.

* Stowarzyszenie lwowskich szynkarzy postanowiło uchwałą delegacji swojej przystąpić do urządzić się mającej wystawy krajowej w roku 1894 z jednym udziałem 250 złr.

* Pogrzeb ś. p. Supińskiego Józefa, odbył się z udziałem nader licznej publiczności. Nad grobem, w imieniu uniwersytetu, oddał cześć zasługom i pamięci zmarłego prof. dr. Głębiński, a imieniem młodzieży akademik Liptay.

KURJER PROWINCIONALNY.

* W dniu 11 b. m. w m. Jaśle miał miejsce Zjazd okolicznych inżynierów, kierowników kopalń nafty, na którym uchwalono założyć Towarzystwo na wzór Towarzystw wzajemnej pomocy i wydawać własne fachowe pismo. Postanowiono nadto zreorganizować obecną szkołę wiertniczą w Bóbrce.

KURJER POZNAŃSKI.

* Redaktor odpowiedzialny *Dziennika Poznańskiego* p. Wincenty Bolewski skazany został za obrazę adwokata Krügera w Wągrowcu na 50 marek kary.

KURJER WARSZAWSKI

* W Łodzi, w Królestwie Polskiem, prawie przy wszystkich kontramarkarniach w teatrach, resursach itp. zajmują się kobiety.

* *Birżewyja Wiedomosti* piszą, że moskiewski bank ziemski podjął na nowo starania o rozszerzenie obszaru swej działalności na gubernje Królestwa Polskiego.

* Na Podolu na nowo wybuchła cholera. Od 13 do 18 lutego b. r. zachorowało 305 osób a zmarło 59.

† Zmarł w Piotrowicach, w Królestwie Polskiem Jan Antoni hr. Tarnowski w 74 roku życia, właściciel Piotrowic i Adamowa.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Birż. wied.* dowiadują się, że z najwyższego rozkazu towarzystwa kolei: rysko-dynaburskiej i dynabursko-witebskiej nazwane zostały towarzystwami kolei rysko-dźwińskiej i dźwińsko-witebskiej.

* *Petersb. wied.* donoszą, iż w najbliższej przyszłości projektowana jest gruntowna reforma wydziału kodyfikacyjnego Rady państwa rosyjskiego.

* Według informacyj dzienników petersburskich, specjalna komisja, zajmująca się uregulowaniem kwestji robotniczej w państwie, ukończyła już swoje zajęcia. Wzmiankowana komisja składała się z przedstawicieli ministerjów: dóbr państwa, finansów, spraw wewnętrznych i wojny.

* Dzienniki rosyjskie donoszą, iż na kolei petersbursko-warszawskiej pod samym Petersburgiem tytułem próby wprowadzona została sygnalizacja telefoniczna.

* W m. Chicago ma nastąpić zjazd nauczycieli polskich szkół w całej Ameryce. Celem zjazdu jest porozumienie się co do formy i sposobu wykładów w szkołach polskich.

* *Graždanin* w Nrze 60, opowiedziawszy długi szereg zarzutów co do nieprawnej zmiany konstytucji Bułgarji, zatwierdzonej przez kongres berliński dodaje:

„Wątpimy bardzo, aby tak ojcowska rada naszego monarchy mogła przyprowadzić do rozumu zapamiętały w swej tępości pojęcia naród. Jeżeli więc nie podziała ona na Bułgarów, to niech wiedzą, że nie będzie temu winien ani car, ani święta Rosja, gdy przyjdzie im wypić wkrótce kielich goryczy."

Ważne tu jest bardzo pytanie, jak się zachowają względem noty tej naszego cesarza, państwa podpisane na kongresie w Berlinie, bo trójprzymierze bardzo jasno już się zarysowało.

Austrja w obecnej chwili wchodzi w związki pokrewieństwa z Koburgiem. Niemcy znowu starają się nakłonić Turcję do przyłączenia się do trójprzymierza, a kanclerz jej niebacznie wyrzekł, że droga Rosji do Konstantynopola wypada teraz przez bramy Brandenburgji".

* Z powodu budowy kolei żelaznej w Syberji, projektowanem jest osiedlenie wielkich obszarów przez emigrujących włościan wielko- i mało rosyjskich. Spekulanci tymczasem zakupują grunta, leżące na przestrzeni, na której przeprowadzają wspomnioną wyżej kolej, uniemożliwiając projektowaną kolonizację, gdyż wartość ziemi zapewne podniesie się bardzo w cenie.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Nowy trzyaktowy dramat Echegaraya pod tytułem: „El foder de la impotencia" (Potęga niemocy) przedstawiony w tych dniach po raz pierwszy w teatrze „de la Comedia" w Madrycie nie zyskał uznania. Treścią dramatu są tragiczne losy pary zakochanych, którzy w walce przeciw złośliwości i niegodziwości otoczenia ulegają.

△ Ilość numerów katalogu pośmiertnej wystawy Meissonier'a wzrosła do cyfry 1496 sztuk. W dniu otwarcia, gdy wejście kosztowało sto franków, zwiedziło ją zaledwie 182 osób. W ciągu dni następnych cena 2 franki już nikogo nie odstraszała i, jak zwykle w tych razach w Paryżu — tłumy przeciągały przez salony p. Petit, podziwiając istny zbiór arcydzieł.

△ Część prac dekoracyjnych, którą miał wykonać w Panteonie Meissonier, oddaną została sędziwemu Puvis de Chavannes'owi. Treścią kompozycji będzie „Dowóz żywności do oblężonego Paryża".

△ Znakomity artysta-drzeworytnik, Józef Holewiński wystąpił z nową pracą. Jestto wspaniałe dzieło sztuki ksylograficznej, pod postacią reprodukcji „Portretu Jana Matejki". Przedmiot sam godny jest artysty tej, co Holewiński, miary. Z przyjemnością witamy każdą z dość rzadkich sposobności oglądania nowej pracy znakomitego rytownika. Reprodukcję „Portretu Matejki" zamieścił w ostatnim numerze *Tygodnik ilustrowany.*

△ Cieszący się niezwykłą sławą w Paryżu rytownik, rodak nasz, Feliks Jasiński, wezwany został do Londynu dla wykonania szeregu akwafort z obrazów słynnego praraf'aelisty Burne-Jones'a.

ROZMAITOSCI.

Co kosztowało odkrycie Ameryki? pyta profesor Sophus Ruge w czasopiśmie *Globus*. Suma wydana na uzbrojenie pierwszej z trzech małych okrętów złożonej floty Kolumba, oznaczona jest w dokumentach na 1,140.000 maravedisów. Ile wszakże ta suma wyniesie na pieniądze obecnie kurs mające, nie tak to łatwo obliczyć, albowiem zapatrywania co do wartości jednego maravedi bardzo się różnią. Maravedi, — nazwa to maurytańska, — był małą monetą, którą w końcu XV-go i na początku XVI-go stulecia oznaczano wszelkie ceny, chociażby liczba stanowiła miliony. Z biegiem czasu wartość maravedi coraz bardziej się obniżała, aż wreszcie przed laty stu równała się zaledwie wartości feniga. Na zasadzie pewnych rozporządzeń Ferdynanda i Izabelli, Ruge dochodzi do wniosku, że wartość jednego maravedi wynosiła 2·56 fen. na dzisiejszą monetę. Ogólna suma zatem 1,140.000 maravedisów, równa się 29.184 marek. Z tych admirał otrzymywał pensję roczną w kwocie 1.230 m., kapitanowie Marcu, Juan i Antoni Perez po 768 m., piloci 512 do 614 m., a chirurg tylko 153 m. 60 fen. Majtkowie otrzymywali na środki żywności i t. d., co miesiąc po dukacie, równającym się 375 maravadisom, czyli 9 m. 60 fen. Tyle wydało państwo na odkrycie Ameryki. Oprócz tego miasto Palos, za popełnione niegdyś przestępstwa, obowiązane było dostarczyć na 12 miesięcy własnymi środkami dwie karawele z załogą i uzbrojeniem.

Rocznice historyczne.

Jenerał Bem zdobywszy Siedmiogród zajął się uporządkowaniem kraju, zaprowadził sprężystą administrację, pozakładał magazyny, fabryki amunicji, pomnożył armję swoją ochotnikami, którzy ze wszystkich stron do niego się ściągali tak, że armja Bema z 10.000 wzrasta wnet do 24.000. Naród węgierski nazywał go „ojcem" ufał mu ślepo, uwielbiał. Kierując się właściwą niepospolitym ludziom wyrozumiałością i polskiem sercem, ułaskawił Wołochów, którzy broń przeciw Węgrom podnieśli i zaczął z niemi układy, czego jednakże później rząd węgierski nie zatwierdził i niechęć Wołochów spotęgował. *Dnia 21 marca 1849 r.* rząd węgierski wysłał do Bema deputację z podziękowaniem za pobicie nieprzyjaciół i ofiarował mu order z brylantem wyjętym z korony św. Szczepana.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Benedykta; jutro: św. Katarzyny.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 21 marca. O godz. 7 w. w teatrze: „Flirt“ Bałuckiego. — O g. 7 w. posiedzenie Tow. technicznego (Rynek gł. l. 8 II. piętro).

Środa 22 marca. O g. 6 w. posiedzenie zwyczajne Tow. lekarskiego (sala Śniadeckich Coll. nov.). — O g. 6 w. odczyt prof. dra Cybulskiego (aula uniwersytecka). — O g. 7 w. koncert Alicji Barbi (sala w hotelu Saskim).

Czwartek 23 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego. — O godz. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 11 przed poł. zebranie ogólne Tow. rolniczego (sala Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń).

Piątek 24 marca. O godz. 11 przed poł. zebranie ogólne Tow. rolniczego (sala Tow. Wzaj. Ubezp.). O g. 7 w. koncert Tow. muzycznego. — O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 25 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Wernyhora“ (benefis pani Natalji Siennickiej). — O g. 11 przed poł. zebranie ogólne Towarz. rolniczego (sala Wzaj. Ubezp.). — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 4 p. p. walne zgromadzenie członków Stow. nauczycielek (aula Uniwersytecka).

Niedziela 19 marca. O godz. 7 w teatrze: „Wernyhora“. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. p. walne zgromadzenie Weteranów wojskowych (sala Rady miejskiej).

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go bolenia, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płocie, czerwouki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 20 marca.

Odezwa głównej fabryki tytoniu w Krakowie do tutejszego magistratu: „Z tutejszych robotników zgłosiło się przeszło 300 do szczepienia ospy ochronnej. Odnośnie do Wys. rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 20 b. r., wydanego do Namiestnictwa we Lwowie, uprasza się uprzejmie Magistrat albo o bezpłatne przedsięwzięcie szczepienia i rewakcynacji fabrycznych robotników, lub też o bezpłatne dostarczenie potrzebnej krowianki fabrycznemu lekarzowi, do przedsięwzięcia szczepienia i rewakcynacji“.

Dnia 21 marca.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. dra Michała Schmidta, II wiceprezydenta m. Krakowa, odprawionem będzie we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano w kościele archiprezbiterjalnym N. P. Marji nabożeństwo żałobne, na które urzędnicy magistratu rodzinę, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożną publiczność zapraszają.

Włodzimierz Zagórski (Chochlik) wstąpił z dniem dzisiejszym w skład Redakcji *Kurjera Polskiego.*

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Kolor rodem z Podgrodzia w Galicji, otrzymał wczoraj (20 b. m.) na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Otrzymujemy następujące pismo: Od kilku tygodni odbieram wizyty i listy łączące moją osobę z nowym politycznym dziennikiem. Nie mogąc każdemu z osobna sprawy wyjaśniać, oświadczam publicznie, że mi nawet przez myśl nie przeszło zakładać nowy dziennik lub w założeniu brać jakikolwiek udział.

Kraków 20 marca 1893

Dr Henryk Jordan

Adres pielgrzymki, w kancelarji kościoła N. P. Marji, gdzie jest złożony adres pielgrzymki polskiej do Rzymu, podpisało dotąd przeszło sto osób. Pragnącym się podpisać, przypominamy, że termin upływa z dniem 1-go kwietnia. Kancelarja kościelna otwarta codziennie od 10 do 12 godziny i od 1 do 4.

Wiec katolicki w Krakowie. Zgromadzenia zwołanego wiecu odbywają się co środę w lokalu Arcybractwa Miłosierdzia banku pobożnego o godzinie 7 wieczorem. Obecnie rozdzielono się na trzy sekcje: sprawę ekonomicznych, życia katolickiego i sztuki chrześcijańskiej. — Sekcja sztuki chrześcijańskiej przed kilku dniami miała pierwsze wstępne zebranie w mieszkaniu ks. infułata Krzemieńskiego.

Ważne sprawy zostały powierzone kilku wybitnym osobistościom, które opracują prelekcje na zadane im tematy. Program szczegółowy wiecu zostanie wkrótce ogłoszony. Wiec nie odbędzie się wcześniej jak w połowie lipca tj. równocześnie ze zjazdem delegatów Kółek rolniczych, które, jak wiadomo, mają na celu propagowanie handlu chrześcijańskiego.

Ślub Henryka Sienkiewicza z panną Marją Wołodkowiczówną, odbędzie się w Rzymie zaraz po Wielkiej Nocy. Zasługi genjalnego autora historycznych naszych powieści, są w kraju tak powszechnie cenione, że wszyscy wielbiciele jego talentu, przesyłają tak jemu, jak i jego narzeczonej staropolskie: „Szczęść Boże!“

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się dnia 25 marca r. b. w auli uniwersyteckiej (Col. m.) Porządek zgromadzenia: 1) przemówienie przewodniczącej 2) sprawozdanie z czynności za rok 1892 3) wybór członków wydziału 4) wnioski członków.

Początek zgromadzenia o 4 popołudniu.

Z krak. Tow. technicznego. We wtorek 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 8 (II piętro) odbędzie się posiedzenie Tow. Na porządku dziennym: 1) Odczyt inżyniera Józefa Gryzieckiego: O nawodnieniach, wykonanych we Francji 2) Wnioski członków.

Z „Pracy“. Ostatni wieczór w b. sezonie Stowarzyszenia przynosi chlubę jego przewodnikom. Wieczór niedzielny zagaił prezes Stow. ks. Br. Stysiński piękną przemową, po której chór pod kierunkiem ks. Tom. Bukowskiego odśpiewał poprawnie Hymn do św. Józefa z pięknie ubranej estrady ze statuą św. Józefa z dzieciątkiem Jezusa na ręku. Dalej odegrano znaną już komedję „Dwóch głuchych“ wśród ciągłego śmiechu. Na zakończenie usłyszeliśmy zawsze mile widzianych „Łobzowian“. Kółko amatorskie wywiązało się tu zaszczytnie, role były grane z właściwą charakterystyką ludową. Gdybyśmy chcieli wyszczególniać pojedyncze role — musielibyśmy chyba wypisać cały afisz. Wszyscy grali wyśmienicie.

Kółko amatorów w „Pracy“ zyskało sobie już pewien rozgłos na miasto, gdyż coraz szersza publiczność uczęszcza na przedstawienia, i każdym razem zapełnia salę po brzegi. Orkiestra pod batutą ks. T. Bukowskiego wywiązała się świetnie tak w międzyaktach jak przy towarzyszeniu śpiewom („Łobzowianie“).

Uczennice śpiewu chóralnego w „Lutni“ składając życzenia swojemu profesorowi p. Józefowi Blaschkiemu w dniu jego imienin, zrobiły mu miłą owację w lokalu „Lutni“. Wobec towarzyszących rodzin, jedna z uczennic wypowiedziała piękny wiersz okolicznościowy, przyczem towarzyszki wręczyły solenizantowi olbrzymi kosz z kwiatami artystycznej roboty.

Rozczulony do głębi tem dowodem pamięci i wdzięczności zacny profesor, krótkiemi słowy podziękował zebranym paniom.

Z Tow. muzycznego. Odkładając z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego wieczoru w Tow. muzycznem do jutrzejszego numeru, zaznaczamy na razie, że „Siedm słów Chrystusa na krzyżu“ Teodora Dubois, a zwłaszcza ostatnie „Sitio“, „Pater in manus Tuas“ i „Et clamans Jesu“ (wykonane bez zarzutu) wywarły potężne wrażenie. Śpiewom akompaniowała orkiestra 13 pułku na czele ze swym kapelmistrzem p. Hockiem.

Wieczór rozpoczął się od „Legend“ Dworaka, wykonanych wielce poprawnie przez kapelę 13 pułku.

Kontrakt dzierżawy nowego teatru. Komisja, zajmująca się ułożeniem projektu kontraktu na dzierżawę nowego teatru krakowskiego, odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta dra Szlachtowskiego, dnia 18-go b. m. Komisja zastanawiała się nad nadesłanemi przez p. Pawlikowskiego poprawkami do kontraktu, i część ich przyjęła, a część odrzuciła. Następnie uchwaliła komisja zakomunikować projekt kontraktu znawcom do ścisłego sformułowania dla użytku komisji zmian lub poprawek, jakie uważają za potrzebne. Jako tych znawców zaproszono pp.: Stanisława Koźmiana, Karola Estreichera, Michała Bałuckiego i Wincentego Wdowiszewskiego. Znawcy wezmą także udział w posiedzeniu komisji dla uzasadnienia swoich zapatrywań.

Z teatru. We czwartek (23 b. m.) na scenie teatru krakowskiego debiutować będzie pani Anna Nowina z Poznania. Aspirantka wystąpi jako Wanda w „Mężu z grzeczności“.

„Mąż z grzeczności“ zawsze młoda i wesoła komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego po raz pierwszy w Krakowie wystawioną była w r. 1885. Męża grywali na naszej scenie pp.: Arwin, Janowski, Tatarkiewicz (gościnne występy w r. 1888) Lubicz, jutro zaś grać będzie p. Śliwicki.

Wandę interpretowały panie: Kałużyńska i Wisnowska (na gościnnych występach w roku 1889).

Pierwotny tytuł „Męża z grzeczności“ był „Ożenił się z grzeczności“.

W nadchodzącą sobotę przypada benefis pani Natalji Siennickiej. Artystka wybrała na ten wieczór dramat w 7 obrazach „Wernyhora“ pióra Barbitona.

Po benefisie pani Siennickiej, usłyszymy sztukę, odznaczoną na konkursie im. Wołodkowicza: „Książę Henryk“ Grabowskiego na benefis Anny Kałużyńskiej.

Dalej pójdą przedstawienia benefisowe w następującym porządku: „Fredzio“ Graybnera (benefis pani Wolskiej) — „Nasze prawa“ Graybnera (benefis pani Siemaszkowej), — „Syn Bohdana“ Starzeńskiego (benefis p. Wernera).

Po benefisach dyrekcja wystawi jeszcze w bieżącym sezonie: „Ostatni akt“ Teodora Jeske-Choińskiego, „Stare długi“ Marjana Gawalewicza i „Samotnych“ Haupmana.

„Już go mam“, wesoła krotochwila Ruszkowskiego, ukaże się jutro na scenie teatru „Rozmaitości“ w Warszawie.

Stacja ratunkowa miała wczoraj wiele czynności, tak na miejscu, jak poza obrębem stacji. Do godziny 8 wieczorem w czternastu wypadkach niosła pomoc żądaną. Między innemi opatrzono rany pięciu niedoszłym synom Marsa, którzy pragnąc zahartować się do rzemiosła wojennego, pokiereszowali się nożami tak, że krew nie żartem płynęła strumieniem. Dwóch z nich musiano oddać do szpitala na kurację, innych po zaopatrzeniu lżejszych ran, wzięto w opiekę policyjną, gdzie dano im czas do rozmyślania nad „wojną w czasie pokoju“.

Ogień kominowy. Wczoraj o godzinie wpół do 4 popołudniu zaalarmowano straż pożarną z głównej warty w Rynku, że wybuchł pożar w koszarach wojskowych Franciszka Józefa przy ulicy Rajskiej. Na miejsce wypadku wyruszył naczelnik Eminowicz na czele IV plutonu. Okazało się, że był to tylko silny ogień kominowy. Zapaliły się nagromadzone sadze. Po zabezpieczeniu od groźniejszej katastrofy, straż pożarna powróciła do koszar.

Aresztowania. W dniu 17 b. m. organa policyjne przytrzymały ogółem 105 osób podejrzanych. Z tych oddano sądowi karnemu: za kradzież 2, za niedozwolony powrót 15, za sprzeniewierzenie 1, za natrętne żebractwo 2, za pijaństwo 4. Magistratowi celem wyszupasowania 7, za brak przytułku i zajęcia 10 Szpitalowi do leczenia 5. Policyjnie ukarano 7. Sądowi wojskowemu 1. Wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 51 osobom. W aresztach policyjnych znajdowało się w tym dniu ogółem 121 osób.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Pogrzeb. W dniu 19 marca r. b. o godz. 5 po południu w m. Podgórzu odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Dzikowskiego, starszego nauczyciela szkoły ludowej, przy współudziale młodzieży szkolnej i licznej publiczności. Trumnę poprzedzała gromadka chłopczyków niosących wspaniały wieniec, jedyną i ostatnią oznakę życzliwości i wdzięczności dla zacnego swego kierownika.

Zabawna historja. Towarzystwo robotnicze porozlepiało jeszcze w sobotę minioną piakaty zapowiadające zebranie robotników na dzień 19 marca r. b. o godzinie 3 w sali „Sokoła“, która mieści się w miejscowem gimnazjum w m. Podgórzu. Któżby nie pospieszył na zgromadzenie? Zebrało się więc w oznaczonym czasie sporo uczestników, z góry przygotowując się do gorących przemówień, bo sprawy na porządku dziennym były rzeczywiście ważne. Kiedy jednak przez dłuższy przeciąg czasu sala nie otwierała się poczęto niecierpliwić się i szemrać, bo też niewielka przyjemność stać na schodach, na chłodzie, zwłaszcza, że wielu z obecnych miało solenizantów w swym zastępie.

Rzecz nareszcie wyjaśniła się, a wyjaśnienie to niezbyt było wesołe. Oto po prostu zebranie robotnicze odbyć się nie mogło, przewodniczący bowiem nie postarał się o pozwolenie użyczenia sali, która i dla „Sokoła“ odstąpioną została chwilowo, ale z rozporządzenia Rady szkolnej krajowej. Od oburzenia przeszło do śmiechu i robotnicy rozeszli się.

Czy jest na to rada? Na ulicy Kalwaryjskiej tuż przy załomie w ulicę Długosza, stoi domek parterowy oznaczony Nr. 34, należący do pana W. Domem ten zagradza całkiem drogę dalszą, gdyż zamiast trotoaru, wystaje ogródek założony przez właściciela. Słyszeliśmy, że gmina m. Podgórza kilkakrotnie traktowała z p. W. o odstąpienie z owego ogródka choćby półtora metra gruntu na przeprowadzenie chodnika. Nie podobna przecież, żeby w ten sposób, ulica w połowie była przerwaną. Dlaczego dotąd pertraktakcje nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, nie wiemy. Czy winna gmina czy sam właściciel, to jest dotąd zagadką. Gdyby zaś wina leżała po stronie właściciela, uporczywie obstającego przy swych prawach własności, czyn taki ubliżałby jego obywatelskiej godności.

Dotąd przynajmniej ogólna opinja oddawała wszelkie należne pochwały p. W. i jesteśmy pewni, że skoro jeszcze raz kierownik miasta Podgórza, przemówi energicznie do właściciela domku Nr. 34, sprawa załatwi się spokojnie, polubownie a z pożytkiem dla miasta i bez krzywdy dla poczuwającego się do swych obowiązków obywatela.

TELEGRAMY

Dnia 21 marca.

Wiedeń. Prezydentem Izby wybrany został Chlumetzky 224 głosami na 249 kartek oddanych; 24 kartek było próżnych, jedna z nazwiskiem Kathrein'a. Wstrzymali się od głosu młodoczesi i Kroaci.

W dłuższej przemowie zapowiedział nowoobrany prezydent, iż urząd swój wypełniać będzie z najściślejszą bezstronnością i przedmiotowością. Z chwilą kiedy został prezydentem, stanął ponad stronnictwami; gdyby jednak kiedykolwiek obowiązki nowoprzyjętego przezeń urzędu stanęły w sprzeczności z jego przekonaniami politycznemi, umiałby wyciągnąć konsekwencje.

Pierwszym wiceprezydentem obrany został Kathrein 202 gł. na 243 oddanych kartek. 21 gł otrzymał Lienbacher, 5 Madeyski.

Drugim wiceprezydentem został wybrany Madeyski 184 gł. na 207 kartek oddanych. 4 gł. padły na Abrahamowicza, 2 gł. na Lienbachera, 1 głos na Blocha.

Budapeszt. Izba poselska raz jeszcze omawiała sprawę rewelacyj asbothowskich. Pasmandy powoływał się na list Szecsena, opisujący wizytę u Papieża w 1884 r. Dr. Wekerle oświadczył, iż również listem Szecsena wykazać się może. List stwierdza, iż podówczas o sporze kościelno-politycznym nie mówiono.

Rzym. Sensacyjny wypadek nagłej śmierci lekarza Ojca św. Ceccarellego daje powód do rozlicznych komentarzy. *Patria* twierdzi, iż Ceccarelli został otruty. Zbrodnię popełnił kuzyn Ceccarellego w porozumieniu z pewną damą z wyższej arystokracji.

Lizbona. Pociąg królewski wykoleił się pod Campolide. Wóz salonowy został uszkodzony.

Sofia. Stan księcia nie budzi żadnych obaw. Billrotha wzywano w chwili, kiedy zdawała się zachodzić potrzeba dokonania operacji. Obecnie trwa jeszcze newralgia karku i tyłogłowia.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 20 marca.

Grand Hotel. M. hr. Łubieńska z Krakowic. — M. Pozwapski z Łodzi. — K. Altmann z Wiednia — A. Rusanowski z Podlasia. — W. Chłapiński z Rosji. — K. hr. Łubieński z Krakowic. — L. hr. Mycielski z Poznania.

Hotel Drezdeński. K. Hothorn z Chemnitz. — L. Gitis z Berna. — M. Mühlfeld ze Lwowa. — K. Dinsberg z Wiednia. — Fr. Böheim z Wiednia. — R. Nacke z Cieplic. — B. Ritter z Niemiec — F. Ochs ze Lwowa. — P. Hueber z Wiednia. — J. Braumbuser z Wiednia.

Hotel Saski. Helena Lisowiecka z Niegłowic. A. Rodak ze Szczakowy. — W. hr. Reyowa z Psary. — K. Bodnar z Chorośnicy. — J. Krasucki z Warszawy. — A. Majewski z Sandomierza. — L. Haller z Polanki. — O. Haller z Iwieczzyc. — L. Cieński z Okna.

Hotel Krakowski. W. Zagórski ze Lwowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 20 marca 1893.

	płacą		żądają	
Waluty				
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127	50	128	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	—	59	40
20-to frankówka złota	9	58	9	65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	—	101	—
5% „ „ „ . .	100	80	101	60
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100	70	101	50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100	50	101	50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).				
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105	—	—	—
4% galicyjskie propinacyjne	96	75	97	50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100	50	101	25
5% „ „ „ II. Em.	101	25	101	75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100	—	101	—
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98	50	99	50
Losy.				
Miasta Krakowa	23	50	25	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18	50	19	25
„ „ węgierskie . . .	13	25	14	25
Węg. budowy tumu (Bazylik.) . . .	7	80	8	40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 19 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.62 do 7.64; na wiosnę 7.52 do 7.54; na maj-czerwiec 7.44 do 7.46; żyto na wiosnę 6.50 do 6.52; na maj-czerwiec 6.53 do 6.50; kukurydza na maj-czerwiec 5.— do 4.96; owies na wiosnę 6.05 do 6.15; rzepak na marzec 12.30 do 12.40; nowy rzepak 13.— do 13.30 Koniczyna biała 60.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Mięso. Wołowe 28. do 56.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 64.— do 65.—; słonina biała bez opakowania 54.— do 55.60; łój 40.— do 41.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.60 do 13.70; na wiosnę —.— do 13.45

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 19 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 19 marca.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110.— do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 19 marca.

Cukier na marzec 17.80 do 18.10; na maj 17.95 do 18· ; Rafinada 36.50 do 37.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·8 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·35 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·30 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·12 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Anny z Swolkienów Bogdaniowej, żony urzędnika poczty tutejszej, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawione zostanie dnia 22-go b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Salwatora w Zwierzyńcu.

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, Florjańska Nr. 33.

poleca przy nadchodzących świętach rozmaite torty, mazurki, marcepany, baby, jajeczniki, serniki, przekładańce, oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają; cukry deserowe, petit-foures, bouches, kompoty, konfitury w najlepszych gatunkach, maczek, baranki, jajka wielkanocne, pisanki z cukru, ozdoby na torty, Cognac prawdziwy francuzki stary, likiery, herbatę, kawę, lody i wszelkie chłodniki. — Pierwsza krakowska fabryka czekolady w najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze. — O wczesne zamówienia na prowincję uprasza się, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością się uskuteczniają. — Ceny nader umiarkowane.

Wielki i święty Tydzień, Quainzaine de Paques,

Nabożeństwo na cały Wielki Tydzień, Wielkanoc, aż do Niedzieli przewodniej, po polsku tylko, albo po polsku i po łacinie, bez oprawy i z oprawą; wielkim, średnim i drobnym drukiem w oprawie w szagryn i w maroquin

Officium Hebdomadae Sanctae,

wyd. mechlińskiego, regiensburgskiego i ks. **Surzyńskiego** z nutami lub bez, oprawne i bez oprawy;

poleca: **KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Sklepik z pokojem, tamże **lokal obszerny z ogrodem,** zdatny na restaurację, piwiarnię lub mleczarnię do wynajęcia przy ulicy Warszawskiej Nr. 3 (pierwszy dom za kościołem św. Florjana) w Krakowie. 128 3 6

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i p licza 5% prowizji. 2031

Mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni w ogrodzie strzeleckim do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość ul. Sławkowska l. 6. I p. w restauracji. 132 2 ?

Nowa szafa sklepowa, gustowna, nadająca się do każdego handlu, do sprzedania. Wiadomość: ul. Czysta obok dolnych młynów, pracownia rzeźbiarska Tombińskiego w Krakowie. 124 5 6

2000 złr. pożyczki poszukuje się na pierwszą hipotekę na realność wartości 3 razy większej. Oferty pod **A. D. Nr. 5,** poste-restante Kraków. 129 1 3

Zgubiono zegarek złoty z łańcuszkiem i dwoma dukatami z Matką Boską. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić: Basztowa Nr. 9, II-gie piętro w Krakowie.

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund i t. d. oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. **Ł. Łatkiewiczowa** w Krakowie, ul. Wiślna l. 4, I piętro.

Ważne dla wszystkich! Dostać można w handlu **K. Krzysztofowicza, Linia A—B w Krakowie.** Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników (wieszadeł) do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 ct. sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. 47 3 ?

Chrystus w Grobie

malowany na płótnie i na deskę naklejony, $^{40}/_{112}$ ctm. duży 15 złr., oraz malowany olejno na papierze $^{60}/_{85}$ ctm. za 5 złr. do nabycia

w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych, obrazów i książek do nabożeństwa 105 5 20

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem, Plac Marjacki 8, w Krakowie.

Pierwszy główny i wyłączny skład serów deserowych i szwajcarskich tak krajowych jak i zagranicznych

LEONA SYKUTOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska l. 12.

poleca następujące gatunki, a to:

Ser deserowy najprzed. szt.	à 20 ct.	Ser Romadour . .	kilo 70 ct
„ Imperial . . . „	„ 12 „	„ Limburski . . .	„ 60 „
„ Alpejski . . . „	„ 10 „	„ Kminkowy w laskach	„ 50 „
„ Nenfchatelski . „	„ 11 „	Szwajcarski krajowy	„ 70 „
„ Liptawski do piwa „	„ 5 „	„ Ementaler .	kilo 1 złr. 50 „
„ De Brie . . . „	„ 90 „	„ Eidamer . .	„ 2 „ — „
„ Do wina . . . „	„ 40 „	„ Roquefort .	„ 2 „ 50 „
„ a la Hagenbergski „	„ 18 „	„ Parmezan .	„ 2 „ — „
„ Camerberto . . „	„ 18 „		

Nadto posiada jeszcze inne tu nie wymienione sery tak krajowe jak i zagraniczne, tudzież **miód powidło, śliwy, ogórki, rydze, grzyby, BULION słoninę, smalec, masło solone i deserowe, bryndzę i ryby wędzone.** — Zaopatrzywszy swój skład w towar doborowy, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 17 26

1214

Księgarnia Gebethnera i Spółki

w Krakowie, 40 1 ?

otrzymała na skład główny i poleca:

Chotkowski X. prałat. Mowa wypowiedziana w dzień biskupiego jubileuszu Ojca św. Leona XIII . . . . . złr. —·15
Czy pogrzebana? . . . . „ —·15
Eugels. Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu . . . . „ —·20
Dr. Antoni J. Sylwetki historyczne S. VIII. „ 3·—
Jankowski Czesław Rymów nieco . . „ 1·—
Kazania wielkopostne przez X A. K. . . „ 1·20
Kleczyński. Słownik wyrazów używanych w muzyce . . . . „ —·75
Kosiakiewicz. Rodzina Łatkowskich. Powieść „ 1·10
Kowerska Z. Dzidzia. Lew i mysz. Bezdzietni. Z poezji szpitala. Nowelle . . . „ —
Krechowiecki. Najmłodsi. Pow. w 2 tomach „ 1·60
Szary wilk. Powieść histor. „ 3·—
Veto. Pow. hist w 4 tomach „ 2·—
Krukowski X. J. Dr. Różnych kazań 23 . „ 5·50
Witaj Gwiazdo morza w 32 rozmyślaniach majowych „ 1·—
LANCKOROŃSKI Hr. K. Naokoło ziemi 1888—1889 r. Wrażenia i poglądy, z rycinami w tekscie i 2 geograf. mapami „ 2·50
Listy Unitów wygnanych do Orenburgskiej gubernji. Część trzecia . . . . . . „ —·50
Łętowski Stary mąż. Powieść . . . . „ 1·50
Suchecki. Stenografja polska, trzecie wydanie „ —·60

Skład towarów żelaznych i norymbergskich

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, l. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 150 8 16

ROZSYŁKĘ WIN



w gąsiorkach bardzo praktycznie opatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacji po cztowej wysyła wraz z opłatą pocztową 279 1 6

SKŁAD WINA

JANA BAUMANA

W BOCHNI.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	. . zł	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	„	3·35
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	6·—
„ maślacza II. putowego	„	7·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ Wina biskup., korzen wzmac.	„	6·—
„ Mailbegera austrjac. białego	„	2·85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vouslera Ansstich czerwony	„	3·65
„ „ „ biały	„	3·65

Odznaczony wieloma listami uznania, w roku 1866 założony

PIERWSZY KRAJOWY MAGAZYN WSZELKICH PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH

DLA OBU OBRZĄDKÓW

St. Przybylskiego w Krakowie,

Rynek, A–B 46, 95 3 3

poleca P. T. Duchowieństwu: **Stacje Drogi Krzyżowej** na papierze, płótnie i blasze, wypukło-rzeźby z masy mozajkowej znacznie trwalszej od „terracoty" w różnych stylach i wielkościach, rzeźbione z drzewa figury **Chrystusa Pana do „Grobu".** **Zmartwychwstanie, Serce Pana Jezusa** i inne w różnych wielkościach: prócz tego **ornaty, kapy, sztandary, monstrancje, kielichy, świeczniki, lampiarze** i wszelkie inne w zakres takiego magazynu należące przedmioty po cenach **znacznie tańszych od wiedeńskich.** Ornaty, Kapy, Welumy i t. p. wysyła w większej ilości **do wyboru.** — Adres do telegramów: **PRZYBYLSKI, KRAKÓW RYNEK.**

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

SADZONKI LEŚNE Cena za 1000 sztuk	NASIONA Cena za funt = ½ klg.	DRZEWKA OWOCOWE Cena za 100 sztuk
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 ct. i 1 zł.	Sosna zwyczajna 1·60 zł.	Dziczki jabłoń. 25 50 cm. 1 zł.
„ czarna „ „	„ czarna 1·10 „	„ gruszek 15—25 „ 1 „
„ amerykań. 2 let. po 3 50 zł.	„ amerykań. 4·— „	Leszczyna gat. wyb. 25 50 „ 3 „
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50 2, 2·50 „	Świerk 1·10 „	Porzeczka duża słodka czerw. 6 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „	Modrzew 2·— „	Lipa szerokolistna 25—50 cm. 4 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Akacja —·30 „	Kasztan zwyczajny 25—50 „ 3 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Brzoza —·40 „	Cierń Chrystusa 70—100 „ 4 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. 3·50 „	Olcha —·50 „	Wiąz 70—100 „ 5 „
Jawor 1 roczny 10—25 cm. 4.— „	Jasion —·30 „	Jasion 100—140 „ 4 „
Klon 2 let. 25—40 cm. 6·— „	Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.	Jawor 100—140 „ 5 „
Akacja do 30—50 80—100 cm. po 2, 2·50, 3, 4 złr.		Klon 100—140 „ 5 „
Crategus (na żywopłoty) 15 30, 25 40 ct., 8 i 10 złr.		Akacja 120—150 „ 2 „
		Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia, upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem 214 7 10

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie.

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Wtorek d. 21 Marca.

ZUP.
Zupa Krupnik.
Consommé.
Rosół z kluskami francuzk.

PRZYST.
Jajka à la Berci.
Muszelka z mózgu.
Sztuka mięsa z kapustą sł.

PIECZ.
Polędwica z jarzynkami.
Cielęca z kompotem.
File à la Mignos sos picant.

LEGUM.
Budyń z sokiem.
Kluseczki kartoflane.
Galaretka.

Ucznia

do praktyki

potrzebuje cukiernia

Jana Baumana

280 W BOCHNI. 2 6

Do mleczarni E. Dobrzyńskiej

W KRAKOWIE 240 6 40

nadszedł świeży transport

Herbaty chińskiej

Pecco 1 funt	złr.	3·40
Czarny Ciantin 1 funt	„	2·80
Czarna familijna 1 funt	„	2·20
Wysiewki z najlepszych gatunków 1 funt	„	1·80

Antoni Schulz

w Krakowie, ulica Szewska 18,

poleca dobre i naturalne

Oedenburgskie WINA

butelka białego po 50, 65, 75 i 1 złr., butelka czerwonego po 55, 65, 80 i 1 złr.

W beczkach znacznie taniej.

Srebra stołowe pr. 13.

Wacł. Głowacki

Jubiler

w Krakowie

Rynek Nr. 20,

poleca

SKŁAD WYROBÓW złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych 268 po cenach umiarkowanych. 2 8 8

Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne

Wybór pierścionków zaręczynowych.

Srebra stołowe pr 13

Józef Kulesza w Krakowie, vis-a-vis cmentarza.



Józef Kulesza w Krakowie, vis-a-vis cmentarza.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 70. Telefon Nr. 112.

poleca na obecną porę: 252 2 8

nasiona warzywne i kwiatowe, szczepy owocowe; róże wysokopienne i w korzeniu szczepione; cebulki lilij amerykańskich, tuberosów, mieczników (gladiolus) w najnowszych odmianach etc., roślin doniczkowych wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce.

Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

W KRAKOWIE,

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA, twarz popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.

Kremem roślinnym

słoik 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

Woda liliowa. Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek izmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 cnt.

Woda poziomkowa do mycia twarzy

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ lit. 25 cnt.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2007 VII

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaszka

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 29,

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach. — Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po cenach najumiarkowańszych. 2025

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

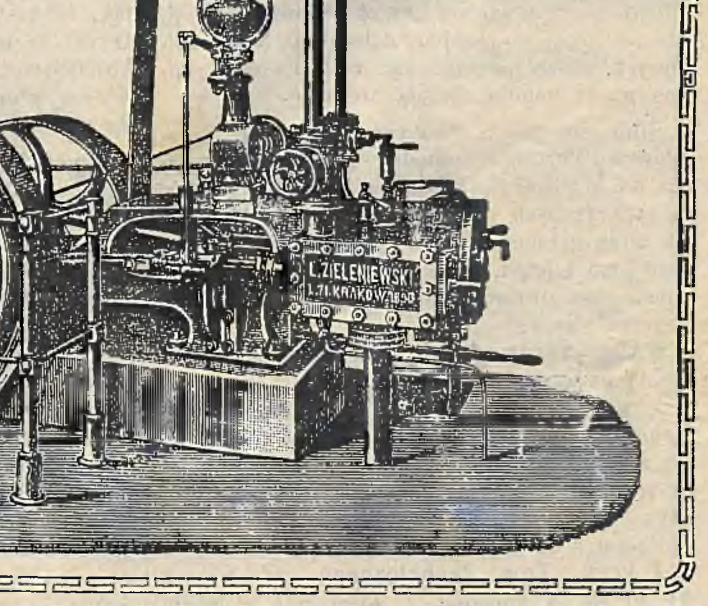
pod firmą

L. ZIELENIEWSKI.—KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Stanisław CZARNUCHOWSKI, krawiec męzki, ul. Florjańska Nr. 33, Kraków,

Rok założenia 1867. Wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych oraz korty na sezon wiosenny i letni, krajowe i zagraniczne.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.